

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Wtorek 10 Sierpnia 1937 r.

Nr. 218

Znowu zaostrzenie sytuacji w Chinach

TOKIO 9.8. Z wszystkich miast w dolinie rzeki Yang-tse, a przede wszystkim z Wczang, Hankau, Czangsa, Kiukang i Czenkiang ewakuowano obywateli japońskich. Statki, przewożące ewakuowanych były eskortowane przez japońskie monitory. Uchodźcy ci zostali skoncentrowani w Szanghaju i wkrótce będą wysłani do Japonii.

Władze chińskie zostały zaskoczone ewakuacją obywateli japońskich w dolinie Yuangtse i według agencji Domei wiążą w tym fakcie potwierdzenie powagi sytuacji.

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył jednak, iż rząd japoński postanowił ewakuować swych obywateli z doliny Yuangtse, pragnąc uniknąć dalszego zaostrzenia sytuacji. Najmniejsze wydarzenie mogłoby spowodować poważne incydenty.

Zresztą, japończycy, którzy mieszkali w miastach położonych nad rzeką Yuangtse, obawiali się, że może ich spotkać los japońskich obywateli w Tungczau, wymordowanych przez wojsko i policję chińską.

Obywateli japońskich ewakuowano również z Kantonu z Swatau i innych miast Chin północnych.

Szanghajski korespondent „Yomiuri Shimbun” donosi o wzmożonej agitacji przeciwjapońskiej i bojkocie gospodarczym stosowanym do wszystkich japończyków, mieszkających w Chinach. Kupcy chińscy odmawiają sprzedaży ryżu, soli i innych artykułów pierwszej potrzeby. Chińczycy zatrudnieni przez japończyków, zostali zmuszeni do opuszczenia swych stanowisk. Powstała konieczność zorganizowania importu ryżu z Nagasaki dla obywateli japońskich w Szanghaju.

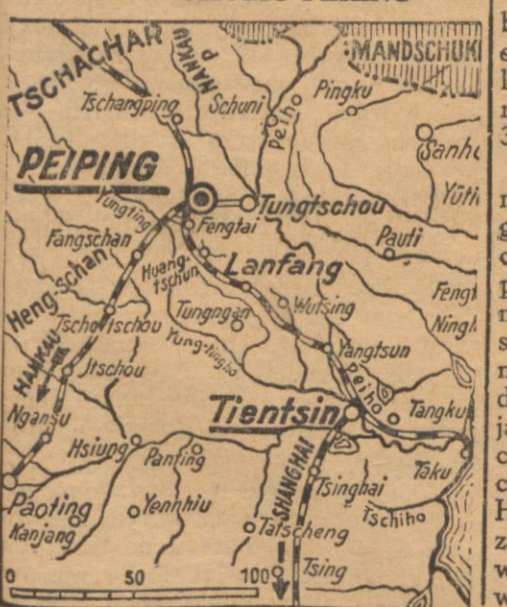
TOKIO 9.8. Według wiadomości otrzymanych z Tsinan, w kierunku Tientsinu przejechało przez Tsinan 6 bm. 50 pociągów z wojskiem, przewożących 3 dywizje armii nankińskiej. Jednocześnie wielkie transporty wojska i amunicji płyną ku północy kanałem Szanghaj — Tientsin.

KATASTROFA SAMOLOTU CHIŃSKIEGO

HONGKONG 9.8. Chiński trójmotorowiec wiozący 7 pasażerów i 4 członków załogi spadł do morza o kilkaset km. na północ od Hongkongu. W poszukiwaniach i ratowaniu rozbitków wzięły udział torpedowice i łódź podwodna angielska. Siedmiu ludzi, w tym trzech ciężko rannych uratowano. Nie odnaleziono 2-go pilota, rosyjanina, oraz dwóch radiotelegrafistów chińskich. Za chwilę przypuszczenie, iż chcieli oni dopłynąć do lądu i utonęli.

SZANGHAJ 9.8. Wczoraj rano na odcinku kolei położonym o 30 km na południowo-zachód od Tientsin.

MAPA OKOLIC PEKINU



ni toczyły się walki między strażami przednimi japońskich i chińskich armij. Japończycy wycofali się w kierunku północnym. Z Kałganu donoszą, iż w północnej części prowincji Czahar działa kilkudziesięciu tysięczna armia mongolska pod wodzą księcia Teh-se, zagrażając wschodniej części prowincji Suiyuan. Armia ta jest wspomagana przez wojska japońskie, których dwie dywizje są oczekiwane w Touloun. Jedną z tych dywizji przybyła już do Jehol. Agencja chińska „Central News” donosi, iż chińskie koła rządowe nazywają bezpodstawną i śmieszna wiadomość podaną przez japoński dziennik z Szanghaju, jakoby minister wojny gen. Hoing-Szing został aresztowany przez gen. Ouang-Czin-Wei i zabity przez młodych oficerów.

3 TYS. WOJSK JAPONSKICH WKROCZYŁO DO PEKINU

PEKIN 9.8. Agencja Reutersa potwierdza wiadomość o wkroczeniu do Pekinu 3 tys. wojsk japońskich. Oddział ten składający się z 2-ch pułków piechoty, kawalerii, artylerii i czołgów dowodzony jest przez generała Kawabe. Wojska japońskie biwakują w północno-wschodnich i południowo-zachodnich częściach miasta w dzielnicy świątyni i dawnych świątyni koszarach Peihai. Gen. Kawabe zagroził surowymi karami za wszelkie próby męczenia pokoju. Z polecenia władz japońskich wkroczyła policja do rządowej stacji radiowej i skonfiskowała najważniejsze części aparatów nadawczych i odbiorczych tak, iż nawet wiadomości handlowe nie mogą być podawane. Nowy szef administracji chińskiej Czang-Czu-Szung podał się do dymisji. Do Taku napływają w dalszym ciągu japońskie posiłki. Ogólna ilość wojsk japońskich w Chinach północnych oceniana jest obecnie na 45 tysięcy.

TOKIO 9.8. Z Pekinu donoszą, że w dniu dzisiejszym po wkroczeniu do miasta posiłków japońskich, około 2200 obywateli japońskich skoncentrowanych w dzielnicy ambasady powróciło do swych mieszkań. Dowódca wojsk japońskich oświadczył, że zadaniem jego jest utrzymanie bezpieczeństwa i pokoju w mieście, do wojsk chińskich ustosunkuje on się wrogo, nie żywi natomiast nieprzyjacielskich uczuć do chińskiej ludności.

Z Nankinu donoszą, że zmotoryzowane oddziały rządu centralnego posuwają się w kierunku północnym. Ewentualną obronę Nankinu powierzono 30-tysięcznej armii.

STRATY CHIŃSKIE

TIENSIN 9.8. Dziennik „Ishih Pao” donosi, że generał Sung-Cze-Yuan zawiadomił rząd nankiński, iż straty chińskie w Chinach północnych wynoszą 5500 ludzi.

Według danych japońskiego sztabu generalnego, efektywny 29-ej chińskiej armii, które wynosiły 80 tys. ludzi obniżyły się skutkiem strat poniesionych w walkach i dezercji do 30 tysięcy.

SZANGHAJ 9.8. Od chwili dymisji i opuszczenia Pekinu przez gen. Czang-Tse-Czunga, w mieście prowizoryczny rząd, złożony z pięciu członków, sprawuje podwójną funkcję rady politycznej i magistratu. Polityczne stanowisko Pekinu jest coraz bardziej niejasne. Według informacji chińskich, władze japońskie konferują z elementami chińskimi wrogimi kuomintangowi, celem stworzenia nowego rządu Hopei i Czaharu, któryby miał za zadanie walkę z komunizmem. Nowe władze pekińskie starają się wszelkimi sposobami podważyć au-

torytet Nankinu. Wiele dzienników i agencji chińskich zostało zamkniętych. Wszczęto obserwację wszystkich osób, których sympatie do Nankinu są ogólnie znane. Siły japońskie w opianowanych okręgach Chin ciągle wzrastają. W prowincji Hopei znajduje się obecnie 50.000 żołnierzy japońskich. Poczta chińska odmawia podawania wszelkiego rodzaju depesz, pod pretekstem popuszczenia się aparatów. Wczoraj dwa pociągi opuściły Pekin, udając się do Tientsinu.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA

TOKIO 9.8. Dowództwo armii japońskiej w Chinach Północnych komunikuje: W Chinach Północnych daje się zauważyć wyteżona akcja propagandowa chińskiej partii komunistycznej, która podsyca agitację antyjapońską w Chinach Północnych w Mandżukuo i na Korei, w celu wywołania ogólnego powstania. Liczne prowokacyjne ulotki pojawiły się masowo w wyżej wymienionych okolicach.

ROZBROJENIE CHINCZYKÓW

TOKIO 9.8. Z Tien-Tsinu donoszą, że w miejscowości Maczia-Kau rozbroili Japończycy 1800 policjantów chińskich.

FLOTA JAPONSKA W SZANGHAJU

SZANGHAJ 9.8. Liczne torpedowce i kanonierki japońskie po ukończeniu ewakuacji ludności japońskiej w miejscowości położonych wzdłuż rzeki Żółtej przybyły do Szanghaju, gdzie jest skoncentrowana w obecnej chwili część floty japońskiej.

STARCIA

TOKIO 9.8. Kwatera główna japońskiego garnizonu w Chinach Północnych donosi, że na granicy prowincji Hopei i Dzehol doszło do starcia między japońskim oddziałem, a większą koncentracją wojsk chińskich. Japończycy po długotrwałej walce odparli atak chiński.

POD PEKINEM

TIEN-TSIN 9.8. Generalny sztab japoński donosi, że wojska rządu centralnego posuwają się w prowincji Szan-Tung, w kierunku wybrzeża. Przedstawiciel sztabu oświadczył, że ten ruch wojsk chińskich zmusi wojska japońskie do wyładowania i zajęcia Czang-Tao, które wojska japońskie niedawno opuściły. Japońskie koła wojskowe przewidują, że dojdzie do utarczek na linii kolejowej Pekin — Han-Kou.

ZAJŚCIA W SZANGHAJU

SZANGHAJ 9.8. Utruczka, która miała miejsce wczoraj wieczorem na lotnisku Szanghaju wybuchła w chwili, gdy Japończycy, w cywilnych ubraniach usiłowali przedostać się na lotnisko. Między oddziałem chińskim a Japończykami doszło do wymiany strażów, w czasie których jeden Chińczyk i jeden Japończyk zostali zabici. Komunikacja w cywilnych ubraniach usiłowali przedostać się na lotnisko. Między oddziałem chińskim a Japończykami doszło do wymiany strażów, w czasie których jeden Chińczyk i jeden Japończyk zostali zabici. Komunikacja w

W PROWINCJI CZAHAR

SZANGHAJ 9.8. Według doniesień pochodzących z Nankinu skoncentrowali Japończycy w pobliżu Nankau na linii kolejowej Pekin — Sui-Yan około 25 tys. żołnierzy. Dalszy transport w siłę 5 tys. ludzi jest w drodze. W chińskich kołach politycznych panuje przekonanie, że koncentracja ta jest wstępem do zajęcia prowincji Czaharu. Chińskie dowództwo zdecydowane jest przeciwstawić temu zamierzeniu najzaciętszy opór.



Największym powabem kwiatów jest — zapach

Największym powabem kobiety są czysta i świeża cera i piękne, puszyste włosy. Mydło **TROPIKA** daje zdrową i czystą cerę, Krem **MIAFLOR** udelikatnia cerę, Lotion **MIA** wzmacnia włosy i usuwa łupież, oryginalne z firmy

Henryk ŻAK — Poznań 10
Fabryka Perfum, Mydeł i Kosmetyków

Nalot samolotów na okręty handlowe był dziełem komunistów hiszpańskich

RZYM 9.8. Koła półrządowe oświadczają, że na podstawie wiadomości, nadeszłych do Rzymu, atak bombowy dokonany na włoski okręt „Mangioia” wykonany został przez lotników rządu walencckiego. Wiadomości te potwierdzają również informacje uzyskane ze strony hiszpańskiego rządu narodowego.

POWSTAŃCY POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD W PROWINCJI TERUEL

TERUEL 9.8. Wojska powstańcze poczyniły dalsze postępy na odcinku Rubiales, 15 klm. na południowo-zachód od Teruelu. Oddziały rządowe cofnęły się w nieładzie w kierunku Walencji.

Lotnictwo powstańcze bombardowało intensywnie pozycje rządowe w prowincji Cuenca.

KTO PRZEGRZAŁ POD BRUNETE

PARYŻ 9.8. „Le Journal” w korespondencji z pogranicza francusko hiszpańskiego przynosi szereg ciekawych informacji, wyjaśniających kulisy ostatniej ofensywy wojsk rządowych pod Madrytem. Obecny spokój, panujący na odcinku madryckim jest wynikiem porażki, poniesionej przez wojska rządowe w czasie ostatniej ofensywy na Brunete. Ofensywa ta została samowolnie postanowiona przez dowódcę odcinka centralnego frontu madryckiego, gen. Listera, który, pragnąc odciążyć nieco nacisk, wywierany przez wojska narodowe na froncie północ-

nym i nie dopuścić do upadku Santanderu, zdecydował się samowolnie na rozpoczęcie ofensywy celem dokonania w ten sposób dywersji. Atak ten, rozpoczęty bez upoważnienia głównej kwatery, zakończył się po początkowych sukcesach poważną klęską wojsk rządowych, których straty wyniosły 20.000 żołnierzy. Na wiadomość o tej klęsce, rząd w Walencji zażądał wyjaśnień od gen. Miaja, który na skutek tego został wysłany na front Teruel, a naczelne dowództwo na odcinku madryckim oddano płk. Ortega, który z początkiem rewolucji miał tylko stopień sierżanta. Gen. Lister, który jest cieślą z zawodu, zachował jednak swoją dotychczasową funkcję.



Czwarta sprawa o zajęcia antyżydowskie w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA 9.8. W dniu dzisiejszym na wokandzie sądu okręgowego znalazła się czwarta z kolei sprawa o czerwcowe zajęcia antyżydowskie. Przed sądem stanęło 12 oskarżonych z art. 163 k. k. o udział w zbiegowisku publicznym, które działając wspólnie w dniu 19 czerwca dopuściło się zamachu gwałtownego na mienie i osoby ludności żydowskiej. Sąd uznał Lucjana Stochela, Mariana Domańskiego, Mariana

Zygmunta Felisa i Edwarda Janosika winnymi zarzucanych im czynów i skazał ich na karę po 8 miesięcy więzienia, pierwszych trzech bez zawieszenia, Janosika zaś z zawieszeniem na przeciąg lat 3-ich. Jeden oskarżony skazany został na 1 miesiąc aresztu, drugi na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem wykonania wyroku, pozostali zaś zostali uniewinnieni.

Nowa zorganizowana akcja przeciw podziałowi Palestyny

LONDYN 9.8. „Daily Herald” przynosi sensacyjną wiadomość o zakulisowych wpływach zmierzających do obalenia brytyjskiego planu podziału Palestyny. Wpływowe czynniki w Londynie, Genewie, Jerozolimie i Bagdadzie prowadzą łączną akcję, aby zmusić rząd brytyjski do porzucenia idei utworzenia odrębnego państwa arabskiego i żydowskiego. Akcja ta skierowana ma być przede wszystkim przeciwko samemu ministrowi kolonii Ormsby Gore. Mimo zapewnień otrzymanych w swoim czasie przez min. Edena ze strony ministra spraw zagr. Iraku rząd iracki ponownie zagrozić miał wyklęciem muzułmanów, którzyby popierali plan podziału. Dziennik twierdzi, że pewne sfery brytyjskiego ministerstwa kolonii i Foreign Office oraz administracja brytyjska

w Jerozolimie przeciwnie są podziałowi zwłaszcza urzędnicy administracji brytyjskiej w Palestynie mają być czynni w Iraku i Palestynie.

Wydalenie angielskiego dziennikarza z Niemiec

LONDYN 9.8. Reuter komunikuje, że władze niemieckie postanowiły zażądać od dziennika „Times” odwołania jego berlińskiego korespondenta red. Normana Ebbutta w ciągu 15 dni, zaznaczając, że zostanie odwołane pozwolenie na pobyt tego dziennikarza w Niemczech. „Times” jest prozono o wysłanie innego korespondenta, któryby pełnił swoje obowiązki w formie, któraby była bardziej do przyjęcia dla reżimu narodowo-socjalistycznego.

Katolicyzm i sprawa hiszpańska

Na marginesie listu pasterskiego biskupów Hiszpanii

Dobrze się stało, że ukazał się list pasterski episkopatu hiszpańskiego, skierowany do biskupów całego świata, w sprawie istotnej treści dramatycznego konfliktu, którego terenem jest nieszczęsny kraj za Pirenejami. Dobrze się stało dlatego, że snują się po świecie bałamutne legendy o stosunku katolicyzmu do sprawy hiszpańskiej. Siewcami tych legend były koła mniej lub więcej zbliżone do „czerwonych”, jeśli użyć tej uogólniającej nomenklatury, które z walki pewnego odłamu katolickich Basków z ruchem powstańczym generała Franco usiłowały wysnuć wnioski o głębszym rozdzieleniu w hiszpańskim obozie katolickim i w katolicyzmie w ogóle. Tym legendom towarzyszyły inne, dekoracyjne już pogłoski, jak np. o „czerwonych kapłanach”, o wpływie masonerii na ruch powstańczy i jego przewodców, o niezgodnych z duchem katolickim i wskazaniami Kościoła „totalistycznych” planach gen. Franco itp.

List pasterski episkopatu hiszpańskiego, podpisany przez dwóch kardynałów, sześciu arcybiskupów i 35 wikariuszów generalnych, zadaje wyraźny kłam siewcom fałszów, wskazujących jasno, że katolicyzm hiszpański stoi całkowicie po stronie narodowego ruchu powstańczego. Czynniki zaś to z tego względu, że — jak stwierdzają słowa listu pasterskiego — rewolucja, wywołana przez obce elementy w Hiszpanii, jest rewolucją przeciwkatolicką.

Na łamach „Dziennika Wileńskiego” drukowaliśmy obszernie relacje i wrażenia wysłannika na tereny hiszpańskich zmagania — Jędrzeja Gierzycha. Czytelnicy nasi są więc dobrze poinformowani o istocie konfliktu hiszpańskiego. Wiedzą też, że ruch narodowy w Hiszpanii jest szczerze i głęboko katolicki, podobnie jak to ma miejsce w Polsce.

Nic też dziwnego, że ruch ten stał się puklerzem chrześcijańskiej kultury i cywilizacji przeciw potwornemu zalewowi „czerwonego” barbarzyństwa, które w całej gromadzie odsłaniają biskupi hiszpańscy. Stwierdzają oni, że „czerwoni” zniszczyli 20,000 kościołów i wymordowali co najmniej 300 tysięcy katolików. W niektórych diecezjach, znajdujących się pod władzą „czerwonych”, 80 pct księży musiało opuścić swe parafie. Natomiast na coraz rozleglejszych terytoriach, zajętych przez powstańców, katolicyzm zakwita na nowo, złączony z miłością ojczyzny, która pod wpływem ruchu powstańczego umacnia się w sercach Hiszpanów.

Jedno jeszcze ważne stwierdzenie listu pasterskiego biskupów hiszpańskich należy podkreślić. Powiedzione jest w nim, że walka w Hiszpanii nie jest walką klas, lecz walką przeciw-

ko próbom narzucenia dyktatury bolszewickiej. Stanowi to słuszne uderzenie w sztuczną legendę, jakoby hiszpański ruch narodowy zwracał się przeciw reformom społecznym, względnie bronił klas uprzywilejowanych.

List pasterski biskupów hiszpańskich apeluje do sumienia całego świata o zrozumienie istotnej treści konfliktu hiszpańskiego i o pomoc w walce z akcją komunistyczną. Zbiega on się z wiadomościami o tym, że

Watykan powziął pewne decyzje, równoznaczne z uznaniem „de facto” rządu gen. Franco. Oba te wydarzenia znajdują niewątpliwie echo, które się uzewnętrzni w aktywniejszym stosunku Kościoła i świata katolickiego na rzecz narodowej Hiszpanii i prowadzonej przez nią walki.

Walka ta zaś nie jest jedynie sprawą wewnętrzną Hiszpanii, ale wywiera i wywierać będzie nadal ważki wpływ na rozwój polityki europejskiej.

Jak to było w Krakowie

Akcja lewicy sanacyjnej na zjeździe legionistów

Niektóre pisma stołeczne, nie zadowolając się urzędowymi sprawozdaniami P. A. T-icznej ze zjazdu legionistów w Krakowie, posłały tam swoich korespondentów. Między innymi wysłało do Krakowa korespondenta warszawskie „ABC”. Korespondent ten pisze:

Już w przeddzień przemówienia gen. Rydza Smigłego dały się wyczuć wśród legionistów krakowskich nastroje mocno zdenerwowane. Obawiano się „odruchów” skierowanych przeciw Metropolicie Sapięże i przeciw OZN-owi ze strony elementów lewicy legionowej i kół Naprawy.

Naprawa istotnie przygotowała wystąpienia, jednak te zabiegi naprawiać nie dały rezultatu. Całą akcję prowadził legionista Rutkowski, przywódca związków zawodowych w okręgu krakowskim.

W rozmowach prywatnych było widoczne wywołanie nastroju. Ciągłe wracano do niedawnych zajęć politycznych. Starano się wyraźnie stwierdzić „winę” metropolity Sapięży i ostro krytykować prace O. Z. N.

Kolportowano wśród legionistów ulotkę, której autorzy twierdzą, że rodzina Marszałka Piłsudskiego nie otrzymała zadośćuczynienia i że Na odr, dotknięty przez postęp metropolity Sapięży żąda innego rozwiązania kwestii.

W zakończeniu ulotki znajduje się bardzo charakterystyczne zwroty: „Musimy jednak dążyć do stworzenia takich stosunków, w których podobny fakt byłby niemożliwy”. W dalszym ciągu autorzy ulotki podkreślają z naciskiem, że oni właśnie będą budowniczymi takich warunków w Polsce.

Ponieważ ulotka ta pochodzi z kół legionowych zbliżonych do wicemarszałka Sejmu, Kwaśniewskiego i marszałka Schaetzla jest praw-

dopodobne, że odgłosy tej akcji na zjeździe legionistów znajdują się i w Sejmie. W ten sposób wygasty już — zawałoby się ostatecznie spór — miałby jeszcze raz odżyć.

Akcję wzmożoną prowadziła również lewica legionowa na Błoniach, jeszcze bezpośrednio przed przemówieniem marszałka Smigłego. Kolportowano bardzo licznie „Front Robotniczy” Organ Związku Związków Zawodowych z czołowym artykułem Jędrzeja Moraczewskiego.

Wśród zgromadzonych brak było gen. broni Sosnkowskiego i pułkownika Sławka.

Kronika telegraficzna

— W ostatnich dniach doszło do 5-ciu śmiertelnych wypadków w czasie wysokogórskich wycieczek w tyrolskich Alpach. Ofiarami byli przeważnie niemieccy studenci.

— W przemyśle jedwabniczym U. S. A. wybuchł strajk, obejmujący 60.000 robotników zatrudnionych w fabrykach w New England, New York, Pensylwanii i New Jersey.

— Wizyta okrętu admirałkiego „Augusta” oraz 4-ech torpedowców amerykańskich w portach japońskich została odroczone, nowy termin wizyty nie został ustalony.

— Niemieckie zakłady metalurgiczne Kruppa otworzyły filię w Egipcie, aby móc łatwiej uzyskać zamówienie na broń i amunicję od rządu egipskiego.

— Wielka burza, która przeszła nad Czerniowcami, poczyniła ogromne spustoszenia. Na przedmieściu Manastereste zginął chłopiec rażony zerwanym przez wichurę przewodem elektrycznym.

— Rozpoczęła się w Gdyni konferencja, poświęcona omówieniu zagadnienia budowy magistrali wodnej Śląsk — Gdynia, a w szczególności studiom nad możliwością budowy kanału Bydgoszcz — Gdynia.

— W powiecie łuninieckim wilki porwały pasące bydło 8-letniego Michała Leonowicza. Po chłopcu nie znaleziono żadnego śladu.

— W młynie braci Kowalskich w Kaliszu wybuchł groźny pożar. Pastwą ognia padł całkowicie młyn wraz z urządzeniami oraz zapasy zboża i mąki. Straty wynoszą 440.000 złotych.

Nasza ilustracja na stronie 3-iej

W Londynie, na skutek długotrwałych deszczów, nastąpiła powódź. Rzesze dzieciarni korzystają z niespodziewanej kąpeli na ulicy.



Gen. Maja, dowódca obrony czerwonego Madrytu, został usunięty ze stanowiska.

Echa zamachu na płk. Koca

WARSZAWA 9.8. W dniu 8 sierpnia r. znaleziono na brzegu Wisły w znaczniejszej odległości od posesji płk. Adama Koca w Świdrach małych bombę, którą według

wszelkiego prawdopodobieństwa współsprawca zamachu porzucił w dniu 18 lipca bm. w czasie ucieczki nie zdolawszy jej użyć.

Wygwizdano esperantystów na międzynarodowym Kongresie Ociemniałych

W niedzielę w Warszawie nastąpiło otwarcie Międzynarodowego Kongresu Ociemniałych. O g. 10-iej rano o. Angello z Brukseli, Franciszkanin, który utracił wzrok podczas wojny, odprawił na intencję

obrad Mszę św. O g. 17-iej w sali Instytutu gliuchoniemych dokonano uroczystego otwarcia kongresu. Honorowym prezesem obrad wybrano mjr. Wagnera, prezesem zaś urzędującym kpt. Silhana.

W czasie przemówienia kpt. Silhana, który wysunął na pierwszy plan propagandę esperanta, na sali podniosły się gwizdy i okrzyki oburzenia.

Na przemówienie kpt. Silhana odpowiedział płk. Kłobukowski, który wysunął dwa wnioski, a mianowicie: „ażeby na przyszłość kongresy ociemniałych odbywały się niezależnie od kongresów esperanckich, i ażeby obrady ociemniałych miały na celu ich dobro i poprawę bytu, a nie propagandę obcego nam duchem języka”.

Z kolei zabrali głos przedstawiciele obcych narodowości, witając kongres i życząc owocnych obrad. Na sali przez cały czas panowała napięta atmosfera.

Proces nielegalnej organizacji antynarodowej w Niemczech

BERLIN. 9.8. Z Duesseldorfu donoszą: Przed sądem nadzwyczajnym odbył się proces 4-ech młodych ludzi, oskarżonych o wznowienie działalności zakazanej organizacji młodzieży „Bund der Kittelbach-Piraten” (była to organizacja w rodzaju „Klubu Włóczągów”). Trzech oskarżonych skazano, jednego uniewinniono na mocy amnestii. Komunikat urzędowy podaje wysokość kary, wy-

jaśniając, iż wspomniany związek istniał przed r. 1933 przeważnie w Niemczech zachodnich. Po przewrocie lepsze elementy związku opuściły go, przystępując do N.S.D.A.P. Od tej chwili związek stał się zbiorem elementów z różnych obozów politycznych, przeciwnych narodowemu socjalizmowi. Wobec tego związek zlikwidowano.

Dalsze postępy „czystki” w ZRRR

PARYŻ. 9.8. Moskiewski korespondent „Le Petit Parisien” donosi o energicznej „czystce” wśród młodzieży komunistycznej w okręgu nowosybirskim. Nowy sekretarz okręgu tomskiego Springis został wydalony z organizacji pod zarzutem „trockizmu”. Równocześnie wykluczono wielu innych wybitnych lokalnych „komsomolców”. Czystka dotknęła również wielu kolonistów niemieckich na Syberii, którym zarzucano „hołdowanie ideom faszystowskim”.

M. in. usunięto kierownika studiów politycznych lokalnego „komsomolu” Tropmana oraz kilku działaczy na terenie kolchozów i szkół, a mianowicie Illenbenga, Petersa, Berngarsa i Rempła.

„Le Journal” donosi z Tyflisu, iż w republice abchaskiej, administracyjnie połączonej z republiką gruzińską usunięto ze stanowisk i uznano za „wrogów ludu” sześciu komisarzy ludowych.

Sport

5 NOWYCH REKORDÓW ŚWIATA W KOLARSTWIE

Francuski kolarz Pequeux na torze Vigorelli pod Mediolanem ustanowił 5 nowych rekordów świata, a mianowicie:

2000 mtr. ze startu z miejsca — 2:26,2 min. Poprzedni rekord ustanowiony był w r. 1923 przez Szwajcara Oscara Egga i wynosił 2:28,2 min.

1 mila — 1:58,2 min.
3000 mtr. — 3:45,6 min.
2 mile — 4:04,4 min.
4000 mtr. — 5:05 min.

NIEDZIELNE ZAWODY AKADEMICKIE W WARSZAWIE

Dwa nowe rekordy Polski.

W niedzielę na boisku w parku szkolnym im. Sobieskiego odbyły się eliminacyjne zawody lekkoatletyczne akademików w związku z nadchodzącymi igrzyskami akademickimi świata w Paryżu.

Wyniki zawodów notujemy: 100 m. — I seria: 1) Tęsiorowski 11,1 sek., Popek i Trojanowski po 11,2 sek., 4) Danowski.

II seria: 1) Trojanowski 10,9 sek., 2) Danowski 11 sek., 3) Popek 11,1 sek. Tęsiorowski nie startował. 400 mtr — 1) Szeffler 51,3 sek., 2) Kozłowski 54,3 sek., 3) Zabierzowski 52,5 sek.

800 m. — I seria: 1) Mittelstaedt 1:57,8 min., 2) Mulak 1:59,6 min., 3) Majewski 1:59,7 min.

II seria: 1) Staniszewski (Supraślanka) 1:58,4 min., 2) Libera 2:03 min., 3) Pruszkowski 2:07 min.

W sztafecie 4x100 m. drużyna w składzie: Danowski — Popek — Tęsiorowski — Trojanowski uzyskała dobry czas 43,3 sek., lepszy od rekordu Polski.

W dysku i Fedoruk miał świetny wynik 46,36 mtr., lepszy od rekordu Polski. Drugie miejsce w tej konkurencji zajął Hoffman 43,12 mtr., 3) Miller 41,29 mtr.

W skoku wzwyż — Hofman 179 cmt, 2) Pajsker 169 cmt.

W skoku w dal — Hofman 701 cmt, 2) Hanke 685 cmt.

Wyniki, uzyskane w dysku i sztafecie, zostaną prawdopodobnie zatwierdzone, jako nowe rekordy Polski.

PRZED MIĘDZYNARODOWYMI MISTRZOSTWAMI POLSKI W TENISIE

W dniach od 25 do 29 bm. odbędą się w Bydgoszczy międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie.

Bydgoski K. S., któremu Polski Zw. L. Tenisowy powierzył organizację tej imprezy, postanowił — mimo wysokich kosztów — sprować na zawody wybitnych graczy zagranicznych. Jak dotąd, zapewnił on jest udział mistrzyni Jugosławii — Kovac, mistrzyni Austrii — Herbst, wicemistrza Austrii Redia, Węgrów — Szgeti i Dallos, czterech tenisistów niemieckich z Berlina i 2-ch z Prus Wschodnich (Hendewerk i Neisa).

Polskę reprezentować będzie dziesięciu najlepszych naszych tenisistów z Hebda, Tłoczyńskim, Witmanem, Spychalką i Warmińskim na czele, oraz najlepsze nasze tenisistki z mistrzynią Polski — Głowacką na czele.

Oprócz turnieju międzynarodowego rozegrane będą w tym samym czasie w Bydgoszczy mistrzostwa Polski juniorów do lat 20 i seniorów ponad 40 lat, w konkurencji krajowej.

Pius XI jako budowniczy

Miesięcznik katolicki „Hochland” zamieszcza w lipcowym numerze interesujący artykuł o nowowzniesionych kościołach w Rzymie i we Włoszech za pontyfikatu papieża Piusa XI. Jak się z tego artykułu okazuje, od czasów odrodzenia i baroku żaden papież nie popierał tak bardzo budownictwa jak obecny Ojciec św.

Dotychczas z inicjatywy Piusa XI zostało wniesionych 1,202 budynków kościelnych (kościół, domów pa-

rafialnych, seminariów i t. d.). W samym tylko Rzymie powstały 63 kościoły i kaplice. Ale nie tylko kościoły wznosi Pius XI. W państwie Watykańskim zbudowano przez 16 lat ostatnich niezliczoną ilość różnych budynków, jak szkoły, instytuty, pinałoteki itd.

Równocześnie odrestaurowano szereg starożytnych gmachów, którym z tych lub innych powodów groziła ruina.

Echa wypadków pod Algierem

Coraz więcej tajemniczych statków na morzu Śródziemnym

PARYŻ 9.8. Prasa zwraca uwagę na fakty bombardowania statków na morzu Śródziemnym przez tajemnicze samoloty.

St. Brice, omawiając tę sprawę pisze w „Journal”. Ataki powietrzne na statki na morzu Śródziemnym stają się coraz częstsze. Trudno przypuszczać, by były to zwykłe

wypadki spowodowane nieporozumieniem.

„Le Populaire” domaga się zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi na morzu Śródziemnym. Wspominając o powziętych w tym celu przez rząd decyzjach, dziennik pisze: Należy je jaknajszybciej wprowadzić w życie, ponieważ sytuacja staje się nie do zniesienia.

Nowy krążownik włoski zostanie spuszczoney 22 sierpnia

RZYM. 9.8. Dnia 22 sierpnia spuszczoney zostanie na wodę w Genui drugi 35.000 tonnowy pancernik włoski „Littorio”. Jak wiadomo pierwszy z dwóch nowych olbrzymów morskich spuszczoney był w Trieście dnia 25 lipca b. r. Każdy z tych pancerników uzbrojony będzie w 9 dział 381 mm. Wraz z czterema

starszymi pancernikami, które częściowo zostały już zmodernizowane (Cezare, Cavour, Duillo, Doria) flota włoska liczyć będzie niebawem 6 wielkich pancerników bojowych, 19 krążowników, 15 okrętów wywiadowczych, 44 kontrotorpedowce, 36 torpedowców i 98 łodzi podwodnych.

PRZEMÓWIENIE MARSZ. ŚMIGŁEGO-RYDZA

Wobec zgromadzonych na Błoniach w Krakowie legionistów, marszałek Śmigły - Rydz wygłosił dn. 8 sierpnia przemówienie. Jest ono krótkie i jasne, nie wymaga więc długich komentarzy.

Zjazd sam nie miał charakteru politycznego. Świadczy o tym nie tylko określenie tego charakteru przez marsz. Śmigłego - Rydza, który powiedział, że zjazd jest wyrazem przyjaźni żołnierskiej, zadzierzgniętej w obliczu śmierci i oddaniem hołdu „Komendantowi”, lecz także to, że odbył się on w sposób wojskowy — uczestnicy byli zgromadzeni według przynależności do pułków, nie odbyło się żadne zebranie wspólne z przemówieniami i dyskusją.

Momenty polityczne i to natury bardzo ogólnej, były li tylko w mowie marsz. Śmigłego - Rydza. Można ją streścić w kilku zdaniach: Wobec wyjątkowego i odbywającego się w szybkim tempie współzawodnictwa między narodami nie może Polska pozostać w tyle. Na to zaś potrzeba trzech rzeczy — silnej armii, ładu wewnętrznego i konsolidacji społeczeństwa. Konsolidacja ta może być osiągnięta, jeśli staną do niej ludzie, którym na Polsce zależy. Trzeba przeto zaniechać sporów, odrzucić przez „chimeryczne doktryny” i wziąć się do rzetelnej pracy dla podniesienia życia polskiego na wyższy poziom, dla dania lepszemu stylowi Polsce, dla wyprowadzenia jej z prymitywnego stanu, w jakim się pod wieloma względami jeszcze znajduje. Ażeby to wszystko zrobić, trzeba oprzeć stosunki w Polsce na prawdzie.

Oto wszystko! Na tak ogólnikowo sformułowane tezy mogą się zgodzić niewątpliwie wszyscy Polacy. Różnice poglądów zaczynają się dopiero wówczas, gdy się przechodzi na wyraźny teren polityczny, gdy się chce ustalać ideologię, wyrażne cele polityczne oraz program i drogi, którymi się do tych celów iść zamierza.

Tego wszystkiego nie znajdujemy w przemówieniu marsz. Śmigłego - Rydza. Nie stawiał on sobie też za pewne takiego zadania, by z trybuny na Błoniach, wobec zgromadzonych w formacjach pułkowych legionistów rozwijać program działania politycznego. Z przemówienia natomiast i z całej organizacji i przebiegu zjazdu wynika, że akcja organizacyjna płk. Koca jest wyrazem i ucieleśnieniem wskazań ogólnych, danych przez marsz. Śmigłego - Rydza. Nie napróżno wszak jest płk. Koc komendantem Związku Legionistów, nie napróżno w niedzielę ubiegłą prowadził defiladę.

Staraliśmy się w sposób możliwie obiektywny przedstawić momenty polityczne zarówno w przebiegu zjazdu, jak i w jednym przemówieniu, jakie w Krakowie zostało wygłoszone. Wnioski polityczne stąd wynikające odkładamy na później.

Pragniemy jedynie podkreślić jedno zdanie w przemówieniu marsz. Śmigłego - Rydza — „czas wprowadzić stosunki oparte na prawdzie”. Istotnie, pierwszym warunkiem wszelkiej sensownej i mającej styl polityki jest odrzucenie fałszu, zarówno we współczesnym życiu politycznym, jak i w ocenie bliższej i dalszej przeszłości.

Niestety zaś, w Polsce odrodzonej fałsz tego nagromadziło się zbyt wiele, fałsz ten zatruwa duszę narodu i jest przyczyną tego pesymizmu, jaki każdy dostrzeże w naszym życiu politycznym i społecznym. Wielu jest tu winnych, lecz największą winę ponoszą ludzie z obozu majorowego.

Wygwana jest prawda z naszych instytucji politycznych, bo nie są o-

Zwiedzamy teraz obozy

Wrażenia po udanych pokazach polskich harcerzy

Bloemendaal Vogelenzang, 5.VIII.37.
Zamierzalem opisywać obozy różnych narodów, ale ponieważ zdarzyły się rzeczy wielkiej wagi, których pominąć nie można, przeto o nich napiszę mużę.

Wszyscy Polacy są pod wrażeniem pokazu reprezentacyjnego, który odbył się dnia 3 b. m. po południu na głównej arenie. Wypadł on pod każdym względem imponująco, brało w nim udział 600 ludzi, a treścią jego była historia jamboree'ów międzynarodowych.

Punktem kulminacyjnym był końcowy fragment pokazów, gdy w czasie odegrania Hymnu Narodowego, nad arenę nadleciały trzy samoloty typu R. W. D. 8, pilotowane przez harcerzy. Dwa z nich ciągnęły szybowiec, a trzeci, prowadzony przez druha Burchardta, wykonał szereg ewolucji, tak wciągając powszechny entuzjazm, tak trudny do wywołania wśród flegmatycznej publiczności holenderskiej.

Miarą naszego sukcesu jest list nadesłany przed chwilą do komendy wprawdy z prośbą o powtórzenie naszego pokazu dnia 7 wieczorem przed królową Wilhelminą. Listy takie otrzymała oprócz nas jedynie Holendrzy i Amerykanie.

Możemy bez przesady powiedzieć, iż dotychczasowy nasz pobyt w Holandii był jednym wielkim sukcesem poczynając od postawy na defiladzie, następnie dzięki porządkowi i urzędzeniu obozu, wreszcie przez ostatnie pokazy. Polacy są chyba najpopularniejszym narodem na zlocie, a nasze hasło „czuwaj” słyszy się na każdym kroku.

Przejdźmy teraz do rzeczy, o których początkowo pisać zamierzałem, o wyglądzie złotu.

Obóz nasz wyróżnia się wyraźnie swym porządkiem, i (jak się z przekąsem wyrażają tutejsi antimilitaryści) „koszarowym wyglądem”. Duże namioty jednolitego zielonego koloru, wygodne przyczepy, stoliki (widać, że w Polsce drzewa jest dużo). Porządek i czystość. Łóżka zasłane jednolitymi kocami.

Wychodzimy z terenu naszego obozu przez bramę, ozdobioną dwoma dużymi żubrami z kory sosnowej. Zaraz na wstępie oblega nas gromada skautów i „cywilów”, żądnych autografów. Jest to straszna plaga nie tylko na zlocie, ale i w całej Holandii. Jeden z harcerzy spóźnił się z tego powodu na pociąg, bo nie chciano go pusić, zanim nie podpisał się w kilkunastu albumach.

A czegoż tam nie zawierają one. Polskim harcerzom nie brak dowcipu, przeglądałem jeden taki albumik pewnej Holenderki. Inni tylko się podpisują, a Polacy ileż sentencji powpisywali. Począwszy od różnych komplektów w stylu „comme vous - étez jolies”, były tam po polsku różne dowcipuszki „kwiatkowi holenderskiemu” — „głupi podpisuje, głupszy zbiera” — „naprawdę macie wody powyżej uszu” i t. p.

Udaje się nam wreszcie opędzić natrętów i idziemy do obozu Holendrów.

„Nieporządek miły... nie stare były rączki, które go robiły...” Na sznurkach wisi cała pościel, kolorowe kocy, prześcieradła, poduszki. Przypomina się widok żydowskich „betów” na letnisku.

Pod pomarańczowym daszkiem siedzi gruby starszy gentleman i z zapalem miesza w rondlu, minę ma zado-

woloną, a monokl w oku (i tacy są). A propos monokla. Jest tutaj starszy wysoki pan w monoklu, w mundu rze skauta węgierskiego, to Molnar, autor głośnej książki dla młodzieży p. t. „Chłopcy z placu broni”. Znają go niemal wszyscy.

Idziemy dalej. Obóz łotewski, piękny namiot - świetlica z mnóstwem fotografii krajobrazu. Zaglądamy do kuchni — siedzi mały chłopak i rozpaczliwie patrzy w naszą stronę, szukając pomocy. Z trudem dogadaliśmy się i okazuje się, że dostał jakiejś ryby do usmażenia i polecono mu obciąć głowę, ale on nie zna tego dziwnego gatunku i nie mógł odróżnić głowy od ogona (rzeczywiście ryby były mocno „oryginalne”) chłopak więc poobcinał je dla pewności z obu stron. Niestety okazało się wówczas, iż nie wystarczy na obiad, a więcej dostać nie można.

Płacemy ze współczuciem, bo sami rozumiemy tę niedolę. Holendrzy dają produkty dobre, ale nigdy nie wiadomo, co to jest. Sam się przyznaję, że zobaczywszy w puszcze zieloną galaretkę, wziąłem ją za jam owocowy i nasmarowałem nią chleb. Później z przykrością stwierdziłem, iż było to mydło z ługiem do mycia naczyń. Cały dzień jadłem miętowe cukierki.

Innym znow razem dostaliśmy na kolację następujące produkty: sałatę, pomarańcze, cebulę i kartofle. I zrobiłem coś z tego jadalnego. Kiedyś mój przyjaciel, zobaczywszy biały proszek, chciał zrobić kluski, okazało się, że to nie była mąka, lecz... mleko.

W ogóle wszystko dają zapakowane, przerobione, skondensowane i same „preparaty”. Szynek pakują każdy plasterk oddzielnie w papierową torebkę, jak u nas krawaty z „Old England”. Niektóre konserwy są wysmienite.

Idziemy dalej. Obóz szkocki, wszyscy barwnie ubrani w stroje narodowe, próbujemy „czudnować” (już wiem, co to jest). Szkoci są jednak naprawdę skąpi; za wełnianą pelerynę proponują nam broszkę ze szkiełkiem (jak u nas u kataryniarzy). Transakcja oczywiście nie dochodzi do skutku.

Dalej widzimy obóz jednej z prowincji południowych Anglii. Widać wygodę, piękne jedwabne namioty, a kucharz siedzi na leżaku koło ognia i czyta „Times'a”. Takich rzeczy w naszym obozie nie zobaczymy.

Obóz amerykański imponuje ogromem: pieniędzmi. Nowe namioty, składowe łóżka, heblowane stoły wkładane korkiem. Ale naprawdę żadnych ozdób, jak w innych obozach; gustu to oni nie mają.

Na zakończenie idziemy do naszych przyjaciół — Węgrów. Styl obozownictwa podobny do naszego, zaprasza nas do środka, zawsze jest zgoda i przyjaźń z Polakami. W gazecie jamboree'owej „Jamboree post” przez pomyłkę napisano olbrzymi artykuł o przyjaźni polsko - czeskiej, zamiast węgierskiej. Oczywiście uśmieliśmy się mocno.

A trzeba wiedzieć, że życie towarzyskie na zlocie kwitnie. Dziś w obozie polskim jest podwieczorek dla Norwegów. Codzienne są po dwie, trzy wizyty, a jeszcze trzeba rewizytować.

Zajęcia jest dosyć, a do zobaczenia też wiele, trzeba się śpieszyć, aby zdać żyć wszystko zwiedzić.

Idziemy dalej...
Po drodze ciągle zaczepiają nas skauci innych narodów, nawiązują się

przyjazne rozmowy, trzeba udzielać informacji o Polsce. Udzielamy chętnie, ale niestety często się zdarza, iż nasz rozmówca pyta się, jakim językiem rozmawiamy w Polsce. Albo... czy Polacy bardzo pragną być „państwem samodzielnym?”

Niektórzy jednak wiedzą o Polsce wiele. Związują się przyjaźnie i znajomości, niekiedy dosłownie „bez słów”. Jedynie poklepywaniem po plecach (coż za kretyński zwyczaj) i „Hallo, Boy” — utrzymuje się „konwersacje”. Gorzej jest z publicznością. Zwiedza obóz tłumnie, wszystko zobaczy, wszędzie „wlezie” i nigdy nie wierzy, iż jesteśmy Polakami.

Wmawiają w nas, że jesteśmy Rumunami, Egipcjanami, Duńczykami, ale nigdy Polakami.

Oprowadzamy po obozie i świetlicy, ozdobione wyrobami ludowymi. Trzeba tłumaczyć, że jest to „folklor” — „national” i t. p. A najgorsze jest to, że żaden z Holendrów dobrze nie mówi w obcym języku z wyjątkiem niemieckiego. Ale i tu często mieszają wyrazy holenderskie.

Najprzykrejsza rzecz to „publika” w kuchni. A jeśli jaka gruba i mocno starsza pani chce nam udzielić zbawiennych rad z dziedziny zagadnień kulinarnych, wtedy nie opędzisz się jej w żaden sposób. Biada ci zaś, jeśli zrobisz inaczej i nie posłuchasz owych rad. Energiczna Holenderka wkroczy zwycięsko do kuchni i wyrwie ci, mimo oporu warzących, rozpoczynając gospodarowanie. Stanowczo lepiej można dać sobie radę z młodszą generacją. Nie ma ona takich ambicji kulinarnych i co najwyżej wprasa się do obierania kartofli, która to propozycja przyjmowana jest najczęściej z entuzjazmem.

Na ogół ludność przyjmuje nas przyjaźnie, jednak bez specjalnego entuzjazmu, nie należy wszakże zapominać, że Holender to przede wszystkim kupiec, człowiek zrównoważony i wyrachowany.

Ta cecha charakteru przebija z całej organizacji złotu, o którym można powiedzieć, że zorganizowany jest po prawnie. Ale tylko poprawnie, nie więcej ponad przepisane minimum. Zadanych dodatkowych imprez, wycieczek, czy udogodnień. Zupełnie odmiennie od poprzedniego złotu w Gdöle na Węgrzech, w którym organizatorzy dali maksimum swych możliwości.

Tutaj główną atrakcją złotu są wycieczki po Holandii, dokonywane jeszcze w czasie trwania Jemboree, a które są łatwe do zorganizowania dzięki doskonałej komunikacji pociągami elektrycznymi i niskiej taryfie kolejowej.

A więc podróżujemy po Holandii. Polskich harcerzy widziano już w Hadze, Amsterdamie, Utrechcie, Harleemie i Leidzie. A nie długo zobaczą nas i w innych miastach.

Olgiard Dębski.

PRZEGLĄD PRASY

NAPRAWIAĆ O „MŁODEJ POLSCE”

Głośnym artykułem p. Zarzyckiego w „Młodej Polsce” (organie młodego Ozone) zajął się główny organ naprawiacki „Naród i Państwo”, by w toku długich wywodów wypowiedzieć się najbardziej stanowczo przeciw proponowanemu przez „Młodą Polskę” godzeniu „myśli politycznej Narodowej Demokracji z czynnem żołnierskim legionów”. Publicysta naprawiacki nazywa artykuł Zarzyckiego „wysocę nieprzyjemnym”, a wyrażone w nim myśli „nawną i poniżającą formą rzekomego poszanowania Piłsudskiego”.

Zastanawiając się, czy w artykule „Młodej Polski” widzieć trzeba „jakieś wallenrodyczne działanie byłego nacjonalisty, które przez rozkład pojęć chce wywołać rozkład kierunku”, czy też tylko zwykłe pomieszanie pojęć i nieporządne myślenie, autor przechyla się do drugiej alternatywy.

Pan Zarzycki — pisze — w imieniu Młodej Polski chce uprawiać ęre zarazem sprytną i natiwną. Chce być spadkobiercą czynów Józefa Piłsudskiego i myśli Romana Dmowskiego. Ekwilibrystyka ta może dokonać się tylko kosztem obu w ten sposób zaszczyconych patronów. W danym wypadku dokonuje się ona przede wszystkim kosztem Józefa Piłsudskiego, kosztem karygodnego i do najwyższego stopnia oburzającego deprecjonowania przez rzekomego wyznawcę — najwyższej polskiej myśli politycznej, utrwalonej w największym dziele współczesnej historii świata, jakim jest państwo polskie”.

Wniosek artykułu wyraża się w orawie, czy imienia Piłsudskiego i tradycji legionowej nie dano

„w ręce ludzi uczuciowo z nimi niezmiernie związanych, ludzi, którzy z tych wielkich wartości narodu uczynia przedmiot nieporządnej zabawy i lekkomyślnych eksperymentów”.

Jest to wyraźny wyrzut pod adresem p. Koca, że do kierownictwa oddziałem młodzieżowym Ozone powołał nie prawowiernych piłsudczyków, ale b. członków jednego z odłamów Oeneru (piasek złyków).

Organ Naprawy kończy swe wywoły patetycznymi zapytaniami: „Kto będzie strzegł testamentu, kto będzie strzegł imienia?” Chodzi o imię i testament Piłsudskiego. Naprawiacze widzą w młodym Ozone kierunek, który — ich zdaniem — tę tradycję i ten testament „zlekceważy i poniży”.

Notujemy głos „Narodu i Państwa”, jako niezmiernie znamienny wyraz dokonywujących się na skutek akcji p. Koca w obozie sanacyjnym fermentów. Głos naprawiaczy zbliża się do opinii pism lewicowo-sanacyjnych, różni się jednak od nich tonem spokojnym i rzeczowym.

GDY POWSTANIE PANSTWO ŻYDOWSKIE

Na kongresie zurychskim przedstawił prezes Organizacji Syjonistycznej, p. Weizmann, możliwość emigracji żydowskiej do państwa żydowskiego, o ileby ono powołane zostało do życia:

„Jeśli powiemy — brzmiały słowa Weizmanna — że będziemy mogli wprowadzić do Palestyny dwa miliony Żydów w przeciągu 20 lat, t. j. 100.000 Żydów rocznie, będzie to imigracja, o której my syjonistami nigdy nawet nie marzyli”.

Dotąd najwyższa imigracja roczna wynosiła 65 tys., w tym ok. 23 tys. Żydów z Polski. Gdyby się ten procent utrzymał, to należałoby się liczyć z odpływem 45 — 50 tys. Żydów rocznie z Polski w ciągu 20 lat.

**Pamiętaj
o bezrobotnych
narodowcach**



ne wyrazem życia rzeczywistego; wygnana jest prawda z wychowania publicznego gdzie panuje doktryna urzędowa, jeśli chodzi o życie teraźniejsze i przyszłe kraju; wygnana jest prawda z instytucji samorządowych, które nie mają życia własnego; wygnana jest prawda z organizacji społecznych, które przestały być w Polsce wyrazem życia zbiorowego różnych odłamów i skupień społecznych; wygnana jest prawda ze świąt i obchodów narodowych, w których szerokie sfery społeczeństwa nie znajdują wyrazu swych uczuć najgłębszych i swych pojęć o teraźniejszości i przeszłości; wygnana jest prawda z oceny dziejów naszego odrodzenia narodowego, przy której każdemu winien być zrobiony wymiar zgodny z faktami; wygnana jest prawda ze stosunków między ludźmi na terenie politycznym, z oceny

roli ludzi w teraźniejszości i przeszłości; wygnana jest prawda z sądów o znaczeniu Polski na terenie międzynarodowym, o poziomie kultury i wyrobienia narodu polskiego, o znaczeniu takich czy innych kroków w naszych na scenie światowej...

Możnaby z tych różnych przejawów zapoznania prawdy i jej roli w życiu narodu całą ułożyć litanię. Na tym podłożu rozkrzewiło się i istnieje wciąż to zasadnicze nieporozumienie, jakie istnieje między obozem majowym, a znakomitą większością społeczeństwa polskiego

Nie znaczą tu bowiem tyle poglądy i programy „partyjne”, ile te właśnie różnice psychiczne i te pierwiastki fałszu, jakie się wszędzie zakorzeniły.

Usunięcie tych pierwiastków jest pierwszym warunkiem uzdrowienia naszego życia politycznego.

Po za nawiasem prawa działa Związek Nauczycielstwa Polskiego

wystąpienia antyreligijne Związku Nauczycielstwa Polskiego budziły oddawna żywą reakcję opinii i sfer katolickich. Rozlegają się coraz częściej głosy, podkreślające konieczność przeciwdziałania truciznie bolszewizmu, sączonej bezkarnie w duże młodzieży i piętnujące działalność Z.N.P. jako nieobywatelską i sprzeczną z tradycjami szkoły polskiej na wychowaniu religijnym opartej.

Ostatnio sprawę Z.N.P. zajęła się w swych publikacjach Akcja Katolicka, co należy przyjąć z wielkim zaowocowaniem.

Ukazała się mianowicie nakładem Biblioteczki Akcji Katolickiej ciekawa i godna uwagi broszurka Edwarda Jamrozika, w której autor oskarża Związek Naucz. Polsk. ni mniej ni więcej, tylko o... działalność antypaństwową!

Warto zapoznać się z ciekawymi wywodami autora, piętnującego liczne uchwały i wystąpienia Z.N.P., jako sprzeczne z prawem i z konstytucją. Chodzi tu przede wszystkim oczywiście o wystąpienia antyreligijne, na które już w r. 1930 zwracał uwagę Episkopat polski (w związku z uchwałami zjazdu Zw. Naucz. Szkół Powszechnych w lipcu w Krakowie). „Walka z klerem i wstecznym jego wpływem na młodzież”, systematyczne i planowe zwalczanie religii, Kościoła i organizacji katolickich, uchwały, domagające się zerwania Konkordatu, instrukcje o „przygotowywaniu jednostki do współpracy z państwem w walce z klerem” i „zwalczanie tendencji podporządkowania kultury wyznaniom religijnym” — to wszystkie dowody działalności, wykraczającej nie tylko przeciw ogólnym zasadom Konstytucji i Konkordatu, gwarantującym wychowanie religijne młodzieży oraz opiekę państwa nad Kościołem i religią, ale przeciw obowiązującym ustawom prawnym, głównie przeciw ustawie o ustroju szkolnictwa, które „najwyższe wyrobie religijne i moralne” stawia jako naczelny postulat, włączony w skład koncepcji wychowawczej szkoły polskiej.

Konstytucyjny obowiązek wzmocnienia potęgi państwa polskiego, ciążyący statutowo na Z.N.P., rozumie autor jako współpracę z Kościołem w dziedzinie wychowania obywatelskiego młodzieży. Na poparcie tej tezy cytuje wyjątki z przemówień ministrów oświaty o wychowaniu moralnym młodego pokolenia, oraz z listu pasterskiego prymasa Polski kardynała Hlonda o zdrowym stosunku do państwa, opartym na pierwiastkach religijnych i zdrowej polityce, wpływającej z chrześcijańskiej etyki życia publicznego. Antyreligijne stanowisko Zw. Naucz. Polsk. jest zatem zdaniem autora, stanowiskiem nieobywatelskim i antypaństwowym; rzucanie bowiem hasel nienawiści i walki z duchowieństwem i domaganie się laicyzacji życia publicznego, osłabia państwo i zakłóca porządek publiczny.

Broszura Jamrozika zarzuca Zw. Naucz. Polsk. wręcz działalność w myśl programu VII Kongresu Moskiewskiego, i kulturbolszewizm i gangsterstwo moralne w dziedzinie wychowania publicznego, szczególnie niebezpiecznego wobec sąsiedztwa z urzeczywistnionym w Z. S. R. R. ideałem ateistycznej republiki.

Skandal z bolszewickim numerem „Płomyka” nie był, jak się okazuje, odosobnionym wyrykiem Z. N. P. Dowiadujemy się bowiem o wielu innych „kwiatkach” z tego budującego piśmiennictwa, jak np. opuszczanie w drukowanych wierszach i utworach strof i urywków o treści, nastroju i charakterze religijnym (przykład z wierszem Or-Ota o „Ołtarzyku Złotym”). Wobec tolerancji władz rządowych w stosunku do tej działalności Z. N. P., odnosi się wrażenie, że Związek ten jest jawnie i legalnie działającą organizacją bezbożniczą.

W dalszym ciągu swych rozważań, popartych ścisłymi cytacjami z obowiązujących ustaw i przepisów, oraz ze statutu Z. N. P., wykazuje autor sprzeczność wystąpień antyreligijnych ze statutem i założeniami ideowymi Związku, oraz wykroczenia niektórych uchwał i instrukcji przeciw kodeksowi karnemu i ustawie o stowarzyszeniach. Mowa tu o pewnych niedopuszczalnych prawnie formach przymusu organizacyjnego w Z.N.P. jak np. groźby utraty zajęcia, gwałcenie sumienia nauczycieli, deptanie ich godności osobistej, przez stwarzanie atmosfery donosicielstwa

i służalstwa, a zwłaszcza o zakazie należenia do stowarzyszeń, które nie ustaliły ze Związkiem zasad współpracy (o jaką współpracę chodzi, łatwo się domyślić).

Ostatnio, jak wiadomo, zapadły uchwały, zabraniające członkom Związku współpracy z Akcją Katolicką. Jest to teror Zarządu Głównego, sprzeczny z zagwarantowaną konstytucyjnie swobodą zrzeszania się i z ustawą o stowarzyszeniach. Takie ograniczenie swobody jednostki może być uważane za uzurpowanie atrybutów przymusu państwowego, co

jest oczywiście niedopuszczalne i powinno spowodować wkroczenie władz z urzędu.

Ważne jest stwierdzenie, że wobec bezprawnej działalności Z. N. P. nie wystarczy samoobrona społeczeństwa, lecz, że, ze względu na dobro państwa i wychowania publicznego, powinien się nią zająć prokurator.

Jak widzimy, działalność Związku w broszurze Jamrozika została osądzona ostro i bezwzględnie.

Trudno nie przyznać słuszności ciekawym, z punktu widzenia prawniczego, wywodom autora.

Zbliża się rok szkolny a spisu podręczników dotąd nie ma

Wakacje zbliżają się ku końcowi. Księgarze zabierają się do zaopatrzenia swych półek w podręczniki i znowu spotykają się z tym samym faktem, który powtarza się chronicznie od lat kilku, że nie wiadzą, w co się zaopatrzyć.

Do tej pory nie ukazał się spis ministerialny podręczników aprobowanych i nie wiadomo, jak prędko się ukazuje. Podobno na razie ma być wydany spis nie kompletny a za dwa tygodnie uzupełnienie do niego, lecz i tego nie kompletnego spisu księgarstwo nie może się doczekać.

Przyczyny tej zwłoki wyjaśniają nam informacje z kół wydawniczych: oto do tej pory co do całego szeregu podręczników nie ma decyzji wydziału programowego co do udzielenia aprobaty ostatecznej. Wobec domagań się księgarstwa, wydawcy podręczników szkolnych wydawali prospekty ze spisami swych wydawnictw, ale te spisy nie mogą służyć za dostateczny materiał informacyjny, bo zaznaczono wyraźnie, iż wiele podręczników uzyskało dopiero aprobatę wstępną. Kiedyś otrzymają aprobatę ostateczną? Kiedyś wydawcy zdążyli wydrukować te podręczniki? Kiedyś nauczycielstwo zdąży się zapoznać z tymi podręcznikami? A przecież rok szkolny rozpoczyna się 1-go września!

To stałe powtarzanie się opóźnień z aprobatami podręczników najlepszym jest dowodem, iż cały system udzielania tych aprobat jest nie praktycznie pomysłany i musi być zmieniony, jeżeli te udręki na początku każdego roku szkolnego udręki nauczycielstwa, księgarstwa, rodziców, działaczy szkolnej nie mają powtarzać się z beznadziejną chronicznością!

Przecież podręczniki do aprobaty ministerialnej były składane już w październiku roku ubiegłego, inne w styczniu roku bieżącego. Przecież według przepisów ministerialnych spisy odcinane książek poleconych do użytku w szkołach winny się ukazać przed końcem roku szkolnego, to znaczy w końcu lub na początku czerwca. A tymczasem po upływie trzech kwartałów, względnie półroczu, jeszcze do tej pory cały szereg podręczników czeka na udzielenie aprobaty ostatecznej, więc oczywiście i ogłoszenie spisów podręczników polecanych przez ministerium opóźnia się.

Wszystko to dowodzi, że dotychczasowy system zatwierdzania podręczników za pomocą podwójnych aprobat jest bardzo uciążliwy, i dla wydziału programowego ministerium. Bynajmniej nie gwarantuje, czego bywały dowody, że tą

Przy ulicy Srebrnej w Tokio

Ulica Srebrna w Tokio jest położona w zacisznym odludziu dzielnicy parkowej. Przed narodziłym domem stoi rząd limuzyn. Widać, że w domu tym odbywa się konferencja polityczna lub narady finansjery japońskiej. Mylisz się przypadkowy przechodniu... Budynek narożny jest siedzibą klubu nowoczesnych kobiet japońskich.

W opinii ludzi przybyłych z Europy Japonka posiada zawsze tajemnicze oblicze opromienione ramanizmem „madame Butterfly”. Nie wolno nam zapominać, że Japonka jest przede wszystkim kobietą wschodu. Na tej płaszczyźnie układa się jej całkowity stosunek do mężczyzny. Współżycie to nie zastępujemy

prostymi formułkami w rodzaju „poddasństwo” lub „niewolniczość”. Współzależność od męża nacechowane były zawsze momentami samowolności, indywidualizmu i odwagi.

Dzisiaj, kiedy wszystkie zakątki Japonii oddychają postępem i pełną pierśią czerpią z dorobku cywilizacyjnego zachodu, akcenty niezależniania się są coraz głośniejsze. Wrazem tych dążeń wiernych małżonek i córek Nipponu, jest nowoczesny klub, mieszczący się przy ulicy Srebrnej.

Na czele klubu od niedawna stoi pani Hirota, żona ministra spraw zagranicznych cesarstwa. Do dawnego przybytku mody i spokojnej zabawy pani Hirota wniosła nerw aktualności i temperamentu. Najważniejszym zadaniem klubu jest samokształcenie. Japonki doszły do przekonania, że, pragnąc stanąć na wyżynach i sprostać poziomowi swych białych siostrzynek z U.S.A., lub Albionu, muszą rozszerzyć widnokrąg wiedzy. W tym też celu przez cały dzień w salkach klubu przy ulicy Srebrnej gromadzą się wytworne panie i młode córki — nierozpieszczone arystokratki, ucząc się i dyskutując na temat nowych prądów politycznych i społecznych, pogłębiając swą wiedzę historyczną i filozoficzną, oswajając się z dziwnymi dźwiękami mowy europejskiej. Tematy do pogadek pani Hirota i sztab profesorek czerpią z Wschodniej tokijskiej i prasy codziennej. Klub, jako miejsce spotkań towarzyskich, ułatwia członkiniom wiele spraw, dotyczących gospodarstwa, mody kobiecej i sposobów uprawiania sportu.

W sercach Japonek jest ukryta silna ambicja. Ona stanowi najtrwalszą sprężynę wszelkiej działalności prywatnej lub społecznej pań z krainy lotosu. Wikraczają one na drogę, po której już od dawna idą Europejki i Amerykanki, zajmując w ogólnym pochodzie kobiety współczesnej należyte i poważne miejsce.

drogą aprobatę uzyskują podręczniki najlepsze, a rok rocznie powtarzając się z tego powodu opóźnienia sprawiają, że pierwszy miesiąc nauki szkolnej z powodu braków podręczników jest w znacznej części stacony dla normalnego biegu zajęć.

Zdaje się, że zrozumienie tego stanu rzeczy znajduje już odzwierciedlenie w ministerium. Czas jednak najwyższy, by skńczyć całkowicie z dotychczasowym systemem.

Co zaś do chwili bieżącej, to księgarstwo całe wielkim głosem dopomina się, by wreszcie nastąpiły decyzje co do tych podręczników, które czekają na aprobaty w dziale programowym ministerium i żeby wreszcie ukazał się tak niezbędny i dla nauczycielstwa i dla księgarstwa spis oficjalny podręczników, dopuszczonych do użytku w mającym się niebawem rozpocząć roku szkolnym 1937-38.

Prof. Szymański na „gościnnych występach” w pow. włodawskim

„Głos Lubelski” pisze: Powiat włodawski miał parę dni temu nielada sensację. Oto rozgłoszono między ludnością przy pomocy alizów, wydrukowanych przez Powiatowy Ośrodek Zdrowia, że przyjeżdża do powiatu włodawskiego nie byle kto, bo b. marszałek senatu, prof. dr. J. Szymański, okulista. „Podaje się do wiadomości — głosiła odezwa — że prof. dr. J. Szymański, znany specjalista chorób oczu będzie przyjmował chorych na oczy, jak również i operować w dniach 22 i 23 lipca we Włodawie w lokalu Ośrodka Zdrowia, w dniu 24 lipca w Sosnowicy w lokalu Ośrodka Zdrowia, w dn. 25 lipca w Parczewie, w dniach 26, 27, 28 i 29 lipca we Włodawie w lokalu Ośrodka Zdrowia i szpitala powiatowego.

W interesie ludności leży, aby celem uniknięcia kalectwa, przejściowej lub trwałej ślepoty, jak również uniknięcia znacznych kosztów, związanych z leczeniem oczu, gromadnie zgłaszali się, celem otrzymania rady i pomocy. Wszyscy cierpiący na oczy winni wykazać okazję i zgłosić w wyznaczonych punktach, nie odkładając tego na później”.

Odezwę tę podpisał lekarz po-

wiatowy, dr. med. Antoni Zochowski.

Widujemy dotąd wybitnych aktorów, urządzających tournée po prowincji w sezonie ogórkowym, nie widzieliśmy dotąd w tej roli wybitnych lekarzy i profesorów uniwersytetu. Impreza taka byłaby zrozumiała, gdyby była bezpłatna i miała charakter społecznej pomocy okulistycznej dla ludności niezamożnej. Jako impreza zarobkowa, korzystająca z reklamy urządzonej przez Ośrodek Zdrowia i lekarza powiatowego — jest delikatnie mówiąc — niezrozumiała.

I jeszcze jedno. Pobyt prof. Szymańskiego w każdej miejscowości trwa 1 — 2 dni. O ile się orientujemy, choremu, któremu dokonano operacji ocznej, jest w ciągu kilku nastu dni potrzebna opieka fachowego okulisty. Nie dość zoperować, potrzeba zoperowane oko wyleczyć, zapobiegając komplikacjom, w przeciwnym bowiem razie właśnie operacja może spowodować kalectwo i ślepotę.

Tymczasem w powiecie włodawskim nie ma o ile wiemy, ani jednego okulisty... Kto będzie leczył operowanych przez prof. Szymańskiego chorych?

Z Rosji Sowieckiej

NABIERANIE KLIENTÓW.
Zdawałoby się, że w Związku Sowieckim, gdzie fabryki nie dbają o „prywatny zysk” i żadni kapitaliści „nie oszukują klientów”, wszelkie na bieranie łatwowiernej publiczności powinno było ustać. Okazuje się, że tak nie jest. Falszowanie towarów, podrabianie gatunku towarów i t. d. kwitną w ZSRR w najlepsze.

„Izwestia” piszą: „Z pośród 14 fabryk naszych trustów bawełnianych nie ma ani jednej, któraby nie wypuszczała na rynek t. zw. rozrzedzonej tkaniny, t. zn. zrobionej z mniejszej ilości nici, niż trzeba. Obniża to bardzo gatunek tkaniny i jest zwyczajnym oszukiwaniem publiczności. W całej naszej produkcji do 30 proc — to właśnie są rozrzedzone, kiepskie tkaniny. Są one w specjalny sposób farbowane, by ukryć przed klientami defekty materiału”.

30% oszukańczych wyrobów, to istotnie nie mało. Lecz tu należy dodać, że w innych gałęziach przemysłu dzieje się to samo. Zwłaszcza kwitnie falszowanie produktów w branży spożywczej, co powoduje częste zatrucia masowe, o których piszą same dzienniki sowieckie.

NIESZCZĘŚLIWA SZKOŁA SOWIECKA.

Co rok w końcu sezonu letniego dzienniki sowieckie podnoszą alarm z powodu braku książek i zeszytów dla uczniów i studentów, o tym, że nie można w takich warunkach normalnie pracować i t. d.

Oto np. co pisze „Prawda” o nadchodzącym szkolnym roku na Ukrainie: „Początek roku szkolnego bliski. Jeszcze miesiąc i już uczniowie i studenci zaczną wędrować po sklepach w poszukiwaniu pomocy szkolnych. Ukraińcy powinni być, według planu, przygotowani dla uczniów 23 miliony zeszytów i zakupić w ludności 8.800 tys. starych podręczników. Tymczasem zeszytów przygotowano tylko 1.700 tys. Plan zakupu starych podręczników w ludności wykonany został zaledwie w kilku procentach”.

Wszędzie „plan”, systematyczność na papierze i rozgardiasz i bezhołowie w praktyce. Czyż można się dziwić, że „studenci” którzy się uczą bez zeszytów i podręczników, popełniają potem po 60 błędów ortograficznych na stronie prostego dyktanda, jak o tym donosiła ta sama „Prawda”.

JAPONSKIE WOJSKA MASZERUJĄ NA FRONT



Przemarsz Japończyków przez ulice Pekinu.

Wyjaśnienie Warsz. Obserwatorium Astronomicznego w sprawie komety Finslera

W związku z ukazywaniem się w prasie krajowej i zagranicznej nieścisłych często wiadomości o warunkach i skutkach zbliżania się komety Finslera do ziemi, Obserwatorium Warszawskie wyjaśnia co następuje:

Orbita komety Finslera została dokładnie obliczona w kilku obserwatoriach, przy czym najlepsze wyznaczenie jej drogi zostało dokonane w Obserwatorium Poznańskim przez astronoma A. Kwieka. Z obliczeń tych wynika, iż płaszczyzna drogi komety jest pochylona do płaszczyzny drogi ziemi pod kątem 34 st., same zaś tory komety i ziemi nie przecinają się ze sobą. Najbliższe słońca kometa będzie w dn. 16 sierpnia br. w odległości 130 milionów kilometrów. Kometa porusza się szybkim ruchem wstecznym, mijając obecnie z ziemią i była od nas

w najniższej odległości, wynoszącej około 80 milionów klm., w dniu 9 bm. Kometa obecnie ma wygląd bardzo jasnej mgiełki z jądrem centralnym i z dwoma warkoczami: warkocz główny ma długość około 6 stopni (12 tarcz księżycy), warkocz zaś boczny około 2 stopni. Obydwa te warkocze są skierowane ku ziemi. W widmie komety zauważono intensywnie linie, wskazujące na obecność cyjanu i węgla. Kometa posuwa się szybko po sklepieniu niebieskim i znajduje się obecnie (8 sierpnia) w gwiazdozbiórce Smoka. Jest ona starannie obserwowana w wielu obserwatoriach, m. in. w Obserwatorium Uniwersytetu J. P. w Warszawie, gdzie są czynione nad nią spostrzeżenia wizualne i fotograficzne. Na kliszach warszawskich zupełnie wyraźnie widać dwa warkocze komety.

*) Edward Jamrozik: „Na bezdrożach”. O nielegalnej działalności Zw. Naucz. Polsk. Poznań 1937. Str. 19.

Energiczny protest Chrześc. Zw. dorożkarzy

Echa nieudanego samosądu nad dorożkarzem chrześcijaninem

Przed kilkoma dniami pisaliśmy w „Dzienniku Wil.” o zajściu, jakie miało miejsce w pobliżu Ratusza, kiedy to grupa żydów pobiła dorożkarza chrześcijanina za to, iż do jego dorożki wsiadł pasażer żyd. Na wystąpienie to żydów żywo zareagował Chrześc. Zw. Zaw. dorożkarzy oraz Centrala Chrześc. Zw. Zaw.

W związku z zajściem, odbyło się przy ul. Meropolitalnej 1 nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Chrześc. Zw. Zaw. dorożkarzy, na którym to zebraniu, po stwierdzeniu systematycznego bojkotowania Polaków przez żydów, uchwalono wydać o-

dezwę do społeczeństwa polskiego. We wspomnianej odezwie Zw. dorożkarzy, jaknajostrożniej piętnując napastę żydów na chrześcijanina, wyjaśnia, że ostatnio zdarzyły się w Wilnie 2 wypadki, które najwyraźniej wskazują, iż żydzi mieszkając w Polsce, bojkotują Polaków, a bojkot ten jest prowadzony przy użyciu wszelkich środków.

Dorożkarze żydzi mogą wozić wszystkich pasażerów bez względu na ich wyznanie i narodowość, dlatego więc dorożkarzowi chrześcijańskiemu, który wszak jest gospodarzem, a nie przybłądą — tego nie

wolno. Ale to jeszcze nie wszystko. Żydzi przez akt niemal samosądu nad bezbronnym człowiekiem starają się niejako wyrzucić na kierunek postępowania chrześcijan. Dlatego więc jest całkiem zrozumiałe oburzenie, które ogarnęło nie tylko dorożkarzy, ale i cały chrześcijański świat pracy na wieść o pobiciu dorożkarza Józefa Wieromeja. Mimo jawnych prowokacji żydowskich, należy jednak zachować spokój.

W końcu odezwa piętnuje ten odłam społeczeństwa polskiego, który popiera żydów i wyzywa wszystkich Polaków - katolików do używania dorożek chrześcijańskich, kupowania w przedsiębiorstwach tylko polskich, leczenia się u lekarzy chrześcijan, popierania wyłącznie adwokatów chrześcijan i t. d. i t. d.

Podobną odezwę ma zamiar wydać i Centrala Chrześc. Zw. Zaw. w Wilnie. m. r. s.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda naogół słoneczna, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju.

Ciepło, jednak w miarę napływu z północnego zachodu powietrza polarno-morskiego, lekki spadek temperatury.

Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

na ruchu budowlanym przepisy o granicznym położeniu m. Wilna.

Wszystko to złożyło się, iż zakrojona na szerszą skalę rozbudowa Wilna utknęła. A tymczasem w mieście coraz większy brak mieszkań.

Ostatnio zanotowano duże zapotrzebowanie na 3 — 4 pokojowe mieszkania z wygodami. W nowobudujących się budynkach już przed ich wykończeniem są wynajmowane mieszkania. Mieszkania w nowych domach są nieco droższe niż w starych, lecz jeśli weźmiemy pod uwagę różne podatki i świadczenia, od których nowe domy są zwolnione, to okazały się one mniej więcej w tej samej cenie. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Koło Medyków Stud. U. S. B.** Polskiej młodzieży wstępującej na Uniwersytet Wileński, udziela informacji o warunkach studiów na Uniwersytecie Stefana Batorego.

Informatorium czynne w poniedziałki, środy i piątki w godz. 17—19 w lokalu Kofa Zamkowa 24.

— Koło Medyków Stud. U. S. B.

powiadamia, że od 30 sierpnia rozpocznie się kurs przygotowawczy dla nowowstępujących chrześcijan na medycynę.

Zapisy i informacje, w lokalu Kofa (Zamkowa 24) w poniedziałki, środy i piątki w godz. 17—19.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Pułk Strzelców Wileńskich organizuje muzeum wojskowe.** Dowódca Strzelców Wileńskich wraz z korpusem oficerskim i podoficerskim przystąpił do zorganizowania muzeum wojskowego w N. Wilejce.

Pułk Strzelców Wileńskich posiada mnóstwo cennych eksponatów z dziedziny wojskowej, historycznej i t. p. W organizacji muzeum jest wiele pomocny b. dowódca pułku Strzelców Wil. ppłk. dr. Bobiatyński. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Konserwy rybne do Portugalii.** Miejscowe fabryki konserw nawiązały kontakt z rynkiem portugalskim na dostawę transportów konserw rybnych. Pierwsze transporty wysłano do Portugalii. (h)

KRONIKA POLICYJNA

— **Aresztowanie agenta komunistycznego.** Organa śledcze zatrzymały przy ul. Kijowskiej agenta komunistycznego, który na murach domów wypisywał hasła gloryfikujące czerwona Hiszpanię. Wyrotowca skierowano do dyspozycji władz sądowych.

— **Kradzieże i oszustwa.** Feliksowi Jarmolowiczowi (Podwerkowska 15) skradziono rower wartości 150 zł. Policja poszukuje sprawcy kradzieży.

Policja rozesała listy gończe za L. Wojciechowską, z zawodu służącą, która podejmowała się pracy w różnych domach, a następnie okradała swych pracodawców.

T. Klinowa (Połocka 54), bezrobotna, znalazła sobie intratne zajęcie. Mianowicie, udaje się pod Urząd Pośrednictwa Pracy, gdzie werbuje bezrobotnych na stanowiska doradców domowych, woźniców itp. Od kandydatów sprytna kobiecina pobierała po 5 i 10 zł. tytułem należności za pośrednictwo. Chętnych było wiele, lecz posady żaden z nich nie dostał, gdyż wszyscy padli ofiarą oszustwa Klonowej. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie. (h)

„Słodczye Wschodnie”

Wielka 52. WYSMIENITE LODY

Pierwszorzędne wyroby wschodnie.

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Ostatnie przedstawienia komedii „Gdzie diabeł nie może...”. Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 po cenach zmniejszonych w trakcie upamiętnienia, polska komedia w trzech aktach Romana Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może...”. Udział biorą pp: Drohocka, Górska, Szpakiewiczowa, Wiedeńska, Czaplinska, Sieniewska, Staszewska, Surowa, Szczawińska. Reżyseria Kazimierza Korcekiego. Dekoracje W. Makojnika.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** „Noc w Wenecji” — Dziś op. J. Straussa „Noc w Wenecji”, która odniosła wielkie sukcesy artystyczne.

W rolach naczelnych wystąpią: Nochowiczówna, Dembowska, Folańska i Wyrwoli. Wichrowski w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Zespół baletowy wykona barwną tarantelę i taniec gołębi.

Reżyser Mieczysław Dowmunt jako pierwszą pracę reżyserską pokaże Wilnu znakomitą operetkę klasyczną Offenbacha pt. Periccola.

Premiera zapowiedziana na najbliższą sobotę. Udział bierze cały zespół Teatru oraz powiększone chóry i balet z Martówną i Ciesielskim na czele.

Pierwszy na Wileńszczyźnie odpust na którym nie było handlarzy żydów

W dniu 6 b. m. w miasteczku Zadziewie pow. postawskiego odbył się wielki odpust Przemienia Pańskiego, na który zjawili się około 5.000 ludzi.

W latach poprzednich na odpust ten przybywały liczne gromady handlarzy żydowskich, którzy zarabiali na tym bardzo dobrze.

W roku obecnym było ich tylko kilku, a i ci zmuszeni zostali jeszcze wczesnym rankiem do opuszczenia Zadziewia.

Stało się to dzięki twardej postawie miejscowej ludności chrześcijańskiej i zorganizowanej przez Stronnictwo Narodowe akcji bojkotowej.

Przyjeżdżający na kilka dni przed odpustem żydzi nie mogli wynająć nigdzie lokali gdyż właściciele domów kategorycznie im odmówili.

Podczas odpustu ulice miasteczka obstawiły długie łańcuchy członków S. N. z biało-czerwonymi opaskami na ramieniu, rozdając ulotki i wydawnictwa narodowe i namawiając do popierania chrześcijan.

Co było charakterystycznym, to to, iż brak żydów wpłynął na spokój.

Włóścianie nie mieli od kogo kupować (nielegalnie oczywiście) wódek i przez cały dzień nie zanotowano ani jednej bójki, co jest faktem niezanotowanym od wielu lat.

Z za kotar studio

MIĘDZYNARODOWY KONCERT OCIEMIENIAŁYCH przed mikrofonem Polskiego Radia.

W dniach 7—15 sierpnia odbywa się w Warszawie Międzynarodowy Kongres Ociamiętych, na który zjechało kilkuset przedstawicieli z 15 różnych państw. Korzystając z tej sposobności, Polskie Radio zaprosiło przed mikrofon kilku zagranicznych uczestników Kongresu — ociamiętych artystów, którzy wystąpią we wspólnym koncercie dziś o godz. 22.00.

Artyści ci — w mniemaniu wszystkich ludzi o zdrowym wzroku — głęboko nieszczęśliwi, posiadają swe bardzo intensywne życie wewnętrzne, zapewne intensywniejsze od życia przeciętnego człowieka. Zwłaszcza w muzyce napotykać często u niewidomych wielkie talenty do niezwykłego skupienia i koncentracji, do bogatego wewnętrznego przeżycia muzyki. Ślepi dudciarze i wiewscy skrzypkowie, niewidomi organści i stroiciele fortepianów — to postacie przysławione.

Czterech ociamiętych artystów, z różnych stron świata, podzielił się swą sztuką z radiosłuchaczami. Są to: Halvdan Karterud — pianista norweski, Agnes Ander Stroemberg — śpiewaczka szwedzka, Róża Drechsler — skrzypaczka czeska i Polak, Adam Kaniowski — skrzypek, absolwent Konserwatorium Lwowskiego. Tak więc połączą się, we wspólnym pięknym wyrazie, przedstawiciele różnych krajów, członkowie jednej, wielkiej, wszechświatowej rodziny ociamiętych.

„IDEE FIXE” — skecz radiowy.

Doktor Nieżyński, sławny psychiatra, odwiedza drugiego psychiatrę dr. Beżłowackiego. Z ich rozmowy, wiele fachowej, spłata się zabawna satyra na mężów nauki i „potęgę wiedzy”. W dialogu, prowadzonym z wiedziącą lekkością, autor Fryderyk Karinyth, zapędził w koki róg obu lekarzy, a może i słuchaczy. Postacie psychiatrów odtworzył przed mikrofonem Polskiego Radia dn. 10 sierpnia, o godz. 19.00 — Jan Kunałowicz i Jacek Woszczerowicz.

„OD WEJHEROWA DO PUCKA”

Wejherowo i Puck mają swą ciekawą historię i ciekawą przyszłość przed sobą. O nich to opowie radiosłuchaczom p. Leon Sobociński w swym felietonie „Od Wejherowa do Pucka”, który wygłoszony zostanie dziś o godz. 16.45.

SONATA MILHAUD'A — PRZEZ RADIO.

Wielu radiosłuchaczy zainteresuje bez wątpienia, że względu na swój niepowodni program — audycja, którą nada Rozgłosnia Krakowska dziś o godz. 16.20 w programie ogólnopolskim. Przynieśie ona Sonatę na skrzypce i fortepian francuskiego kompozytora Dariusza Milhauda, jednego z głównych reprezentantów młodej Francji. Wykonawcami tego utworu będą: Maria Bielińska-Riegerowa i St. Mikuszewski

OBRAZKI Z FINLANDII.

Muzyczne reportaże z płyt, stanowiące miłe urozmaicenie programu radiowego, obejmują najróżnorodniejsze tematy, oraz twórczość znanych kompozytorów różnych krajów.

Tym razem, t. j. dn. 10 sierpnia znajdują radiosłuchacze w programie o godz. 19.15 muzyczne obrazki z Finlandii. Będzie to reportaże z płyt z konferesierką.

KU CHWALE ALCHEMIKÓW.

Budowa ciał materialnych zaprzętała umysł średniowiecznych alchemików, którzy byli przekonani, że składają się one z czterech elementów: wody, ognia, powietrza i ziemi. Rozwój chemii i oparcie jej na teorii atomistycznej Daltona, nie wyparły jednak pojęć o prasubstancji. Inż. Henryk Bogusławski, w pogadance pt. „Alchemicy mieli rację”, dziś o godz. 18.30 podkreślił przez wileńskie radio słuszność założeń niektórych alchemików, dotyczących jednolitości budowy substancji.

Organizacja ruchu kołowego na pl. Katedralnym wymaga pewnych zmian

Projekt rozszerzenia zieleńców na pl. Katedralnym kosztem dotychczasowych zbyt szerokiach jezdni jest na drodze do realizacji. Jezdnie już wydatnie zwężono i kamienie brukowe prawie całkowicie wywieziono. Plac niewątpliwie zyska na tem.

Z faktu zwężenia jezdni wynikają jednak pewne konsekwencje komunikacyjne, z którymi trzeba się liczyć. Obecnie wyjazd z ul. Mickiewicza na plac w kierunku ul. Biskupiej i Bonifratskiej jest utrudniony, gdyż nie pomyślano o usunięciu postoiu dorożek samochodowych z rogu placu. Dorożki te, wysunięte zbyt daleko do rogu uli-

cy, zasłaniają pojazdom dążącym na plac pole widzenia, wskutek czego wszystkie wehikuły wpadają gwałtownie z zakrętu na dość wąską jezdnię, nie widząc zupełnie tego, co na jezdni się znajduje. Zanim wydarzą się w tym miejscu nieszczęśliwe wypadki trzeba postój dorożek usunąć.

Z tego samego względu należałoby przesunąć o kilka metrów bułkę gazetową, stojącą na rogu ul. Mickiewicza i pl. Katedralnego (przy niezabudowanym placu Bułhaka), gdyż ona również zasłania pole widzenia skręcającym pojazdom.

Zagranica zamawia na Wileńszczyźnie włókno lniane

W ostatnich dniach sfery przemysłowe otrzymały poważne zamówienia na włókno lniane z następujących państw: Anglii, Czechosłowacji, Bułgarii, Australii i N. Ze-

landii. W połowie września rb. do tych państw zostaną skierowane transporty włókna z terenu Wileńszczyzny i Nowogródziny. (h)

Powiatowy zjazd Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego

GŁĘBOKIE. W dniu 8 sierpnia odbył się w Łużkach, pow. dziśnieńskiego walny powiatowy zjazd członków Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego. Przedmiotem obrad były kwestie związane z pro-

wadzeniem biurowości gminnej. Jednocześnie wybrano z pośród uczestników zjazdu przedstawicieli na ogólnopolski zjazd pracowników samorządu terytorialnego, który się odbędzie w Gdyni 28 b. m.

Budowa racjonalnego typu suszarni grzybów

Na terenie powiatów woj. wileńskiego przystąpiono do budowy racjonalnego typu suszarni grzybów. Będą to jednolite suszarnie znaj-

dujące się w rejonie większych lasów państwowych i prywatnych. Kredyty na ten cel otrzymano. (h)

Nieludzki czyn

OSZMIANA. Aniela Mackiewiczowa, zam. około st. kol. Gudogaje, zameldowała, że Adolf Łapkowicz z Wówieran 1, pobił jej krewnego

3-letniego Mieczysława Kozicza, który wskutek tego po paru godzinach zmarł.

Początek zajęć szkolnych 3-go września

WARSZAWA 9.8. Wobec błędnych informacji, jakie ukazywały się

w prasie w związku z terminem rozpoczęcia się zajęć szkolnych, Ministerstwo W. R. i O. P. wyjaśnia, że w państwowych i publicznych szkołach powszechnych, szkołach średnich ogólnokształcących, zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach zawodowych, z wyjątkiem niektórych typów szkół zawodowych, które otrzymały osobne zarządzenia w tej sprawie, zajęcia szkolne rozpoczną się dn. 3 września.

„SPRAWY OTWARTE”

dwutygodnik kulturalno - społeczny, nabywać można w Wilnie, w każdym kiosku, na prowincji zaś w urzędach (agencjach) pocztowych. Prenumeratę opłacać można na Pocztę, przekazem rozrachunkowym Nr. 8.

